

PIOTR MADAJCZYK  
Warszawa

## POLSKA MYŚL ZACHODNIA W POLITYCE KOMUNISTÓW POLSKICH

### I

Tworzenie przez komunistów jednolitego państwa narodowego i eksponowanie przez nich swojej „polskości” jest problemem ogólniejszym. W latach 1939-1940 *Komintern* ignorował w swojej polityce więzi narodowe; także najsilniejsze ugrupowanie komunistów w Polsce – Organizacja Rewolucyjnych Rad Robotniczo-Chłopskich – nie dostrzegała problemu narodowego. Pojawił się on w rozważaniach komunistów polskich po agresji w czerwcu 1941 r. Niemiec hitlerowskich na ZSRR, gdy w ruchu komunistycznym zaczęto powracać do idei frontu narodowego w walce z faszyzmem<sup>1</sup>. Zgodnie z polityką radziecką komuniści polscy po 1941 diametralnie zmienili swoje oceny Niemiec. W deklaracji *O co walczymy*, z listopada 1943 r., deklarowali dążenie do odzyskania – jak pisali – etnograficznych polskich ziem na zachodzie i nad Bałtykiem. W lipcu 1944 r. koncepcja polsko-niemieckiej granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej przedstawiona została Stalinowi.

W 1944 r. pojawiły się w publikacjach Polskiej Partii Robotniczej (PPR) okręgu warszawskiego sformułowania nawiązujące do idei odwiecznego konfliktu polsko-niemieckiego. Nie były one jednak dominujące. Na początku 1945 r. zauważalne były w polskiej prasie komunistycznej głosy propagujące odpowiedzialność zbiorową Niemców<sup>2</sup>. Coraz silniejsze eksponowanie ideologii narodowej odpowiadało tendencjom zachodzącym w tym okresie w państwach Europy Środkowo-Wschodniej. Partie komunistyczne przedstawiały się jako główne siły polityczne, realizujące interesy narodowe i godziły się z istnieniem w społeczeństwach narodowych emocji i uprzedzeń.

<sup>1</sup> S. Ciesielski, *Myśl polityczna polskich komunistów w latach 1939-1944*. Wrocław 1990, ss. 27, 31.

<sup>2</sup> B. Pasierb, *Polska myśl polityczna okresu drugiej wojny światowej wobec Niemców*. Poznań 1990, s. 290; J. Kiwerska, *W atmosferze wrogości (1945-1970)*. W: *Polacy wobec Niemców. Z dziejów kultury politycznej Polski 1945-1989*. Poznań 1993, s. 47.

Ostatecznie powstały dwie koncepcje zmiany terytorium Polski. Pierwsza, legalnych władz polskich, pewnego przesunięcia granicy polskiej na zachód (na pewno Prusy Wschodnie i Górny Śląsk, część Pomorza Zachodniego), przy zachowaniu przez Polskę ziem wschodnich. Druga, komunistów polskich, przesunięcia granicy zachodniej po Odrę i Nysę Łużycką oraz równoczesnego pogodzenia się z aneksją przez ZSRR polskich ziem wschodnich. Sformułowane w tej drugiej koncepcji plany granicy z Niemcami odpowiadały maksymalistycznym postulatam części osób związanych z polską myślą zachodnią i zawiedzionych brakiem poparcia dla nich ze strony legalnych władz polskich.

Koncepcja komunistów była o tyle racjonalniejsza, że jej realizatorzy wiedzieli, iż losu polskich ziem wschodnich nie można odmienić. Tomasz Arciszewski, głosząc jeszcze w grudniu 1944 r., że nie chce Wrocławia ani Szczecina powtarzał już tylko rytualne życzenia i działał wbrew interesom polskim, zachowując się tak, jakby miał pole manewru politycznego. W rzeczywistości liczyły się fakty, tworzone przez władze radzieckie na terytorium Polski. Rację miał jedynie o tyle, o ile za przyłączeniem ziem za Nysą Kłodzką przemawiały po aneksji polskich ziem wschodnich tylko względy geopolityczne, czyli obrona Polski przed zepchnięciem jej do roli Księstwa Warszawskiego. Koncepcja komunistów nie była nowa; już podczas wojny polsko-radzieckiej 1918-1921 plany radzieckie przewidywały ściśnięcie Polski do granic etnicznych. Być może tak, jak postrzega się coraz częściej I i II wojnę światową jako swego rodzaju całość, tak samo należy spojrzeć na polsko-radziecki konflikt o granice w latach 1918-1945 jako na całość, przedzieloną jedynie zawieszeniem broni po kampanii 1920 r. i zakończoną ostatecznie klęską Polski. Analogicznie do konfliktu polsko-niemieckiego nie można deterministycznie zakładać, że do drugiej części tego konfliktu dojść musiało.

Kiedy i jak dalece przyjęli komuniści polscy ideę państwa jednolitego narodowo? Na ile ich przekonanie, że Ukraińcy, Litwini i Białorusini powinni być skupieni w narodowo jednolitych republikach radzieckich służyło realizacji polityki ZSRR<sup>3</sup>. W analizie należałoby uwzględnić, że wobec zagrożenia zwartości społeczeństw poprzez autorytarny nacisk na obywateli ze strony niesprawnych instytucji komunistycznych, państwo po 1945 r. – z kilkuletnim wyjątkiem okresu 1948-1956 – musiało używać dla integracji tychże społeczeństw

<sup>3</sup> Na pytanie to nie odpowiada Cz. Osękowski (*Spoleczeństwo polski zachodniej i północnej w latach 1945-1956. Procesy integracji i dezintegracji*. Zielona Góra 1994, s. 25) pisząc tylko, że PPR tak uważała. Także J. Śniadecki, *Kształtowanie się społeczności polskiej na Pomorzu Środkowym w latach 1945-1950*. T. 1. Red. J. Śniadecki, Koszalin 1989, s. 19 i n. powtórzył hasła obowiązujące w historiografii PRL, sygnalizując problemy w przypisach.

czeństw ideologii narodowej<sup>4</sup>. Po przejęciu władzy w Polsce przez komunistów Zygmunt Modzelewski, krytykując w trakcie posiedzenia Rady Ministrów brak poparcia ze strony opozycji dla działań delegacji polskiej w ONZ stwierdził: „to nie są Polacy”<sup>5</sup>. Niezliczoną ilość razy zarzucano Mikołajczykowi i władzom londyńskim działanie przeciw narodowym interesom polskim. Nowe władze polskie były bardziej „narodowe” niż przedwojenne, ponieważ ich polityka znacznie bardziej dezintegrowała społeczeństwo, a równocześnie ich „narodowość” była zdeformowana, przez ideologicznie motywowane „amputacje” całych obszarów tradycji narodowej.

Konieczność przesunięcia granicy zachodniej na Odrę i Nysę Łużycką głosił Alfred Lampe, łączyła ona gen. Zygmunta Berlinga z Wandą Wasilewską. Postulat takiego wytyczenia granicy był atutem w rozgrywce z rządem londyńskim, ograniczającym swoje żądania do Prus Wschodnich, Gdańska i Śląska Opolskiego. Stosunkowo sprawne przeprowadzenie przyłączenia ziem na zachodzie możliwe było dzięki uzyskaniu pełnej kontroli nad MSZ i polityką na ziemiach zachodnich (utworzenie w listopadzie 1945 r. Ministerstwa Ziem Odzyskanych – MZO). Stałym elementem polityki polskich władz partyjno-państwowych stało się oskarżanie wszelkiej opozycji o gotowość do zrzeczenia się ziem zachodnich. Już w Lublinie przygotowano propagandową wizję ziem zachodnich – zachodnie granice Polski przed 1939 r. były niesprawiedliwe, bowiem stare ziemie piastowskie i setki tysięcy naszych braci pozostawały poza jej granicami. Granice te były zabójcze dla Polski, a winna temu była klika endecko-sanacyjna, nie będąca wyrazicielem woli narodu i walczącą ze Związkiem Radzieckim. Zmiana możliwa była dzięki Armii Czerwonej i obozowi demokracji. Materiał ten wydany był przez PPR a argumentacja historyczna przejęta od obozu endeckiego. Tym dziwniej brzmi zwrot o klice endecko-sanacyjnej<sup>6</sup>. Krystyna Kersten spisując formułowane przez pepeerowców zwroty o przekleństwie narodu, opinii narodu, zrozumieniu narodu, wrogu narodu, myśli narodowej itd. stwierdzi, że można by sądzić, iż pochodzą od partii politycznej nie mającej nic wspólnego z przedwojennymi komunistami<sup>7</sup>.

PPR zdecydowała się na wykorzystanie w procesie przejmowania ziem zachodnich ideologii narodowo-endeckiej. Sięganie przez komunistów do

<sup>4</sup> Por. A. Bartoszek, *Integracja narodowa na Śląsku Opolskim a instytucje lokalne i socjalistyczne państwa*. W: *Integracja społeczna ludności rodzimej Śląska po 1945 r.* Red. W. Jacher, Opole 1994, ss. 32-71 (s. 38).

<sup>5</sup> Archiwum Akt Nowych (dalej AAN), Polska Partia Robotnicza (dalej PPR) 295/VII, T. 131, Pamiętnik Hulewiczowej, s. 4.

<sup>6</sup> *Co powinien wiedzieć o żądanych granicach na Zachodzie każdy Polak i każda Polka*. Wydawnictwo KW PPR w Lublinie 1944; *ibidem*, T. 107, ss. 97-98.

<sup>7</sup> K. Kersten, *Polska – państwo narodowe. Dylematy i rzeczywistość*. W: *Narody. Jak powstawały i wybiły się na niepodległość*. Red. M. Kula, Warszawa 1989, ss. 473-475.

tradycji myśli antyniemieckiej i „słowiańskiej” dostrzegano w polskiej historiografii już wcześniej. Marian Orzechowski nazywał to wykorzystaniem tych tradycji, nastrojów, postaw, emocji i sentymentów, które nie stały w sprzeczności z jej programem, czyli „obiektywną koniecznością odwołania się do szerszych kręgów społeczeństwa”<sup>8</sup>. Słusznie wskazywano na dążenie do przyłączenia warstw (szczególnie inteligentnych) „przywiązanych do symboli i rozgoryczonych rządami przedwrześniowymi”<sup>9</sup>. Na hasła zachodnie podatne były osoby wysiedlone przez Niemców z Wielkopolski, Śląska i Pomorza do Generalnej Guberni<sup>10</sup>. Dla komunistów polskich kluczowe znaczenie miała świadomość braku innej, alternatywnej idei integrującej społeczeństwo. Ziemie zachodnie odgrywały wyjątkową rolę, ucieleśniając – ale w połączeniu z etniczną i historyczną argumentacją za ich przyłączeniem – ideologię państwa narodowego, zagrożonego agresją niemiecką. Przez to stanowiły jeden z nielicznych elementów dających w pierwszych latach PPR szerokie oparcie w społeczeństwie. „To neutralizuje różne elementy i więże. Rozszerzenie ziem na zachód i reforma rolna więże naród z systemem. Cofnięcie się osłabi nasze pozycje w kraju”<sup>11</sup>.

W 1946 r. podczas przygotowań do utworzenia bloku wyborczego podporządkowanego komunistom aktywiści z PPR i Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) przekonywali, że wobec zagrożenia niemieckiego niedopuszczalne jest wystawianie list wyborczych, dzielących ludność na dwa obozy<sup>12</sup>. Powtarzano hasła słowiańskie, o sprawiedliwości dziejowej itd. Na terenie województwa śląskiego po odczytaniu manifestu wzywającego do głosowania 3 razy tak w referendum 1946 r. intonowano *Rotę*<sup>13</sup>.

Zagrożenie germańskie było częścią wychowania społeczeństwa, na ziemiach zachodnich o tyle jeszcze korzystniejszego dla władz, że – jak twierdziła opozycja – wybierano z nich ponadproporcjonalnie dużo posłów – 100 do Sejmu<sup>14</sup>.

<sup>8</sup> Cytat za E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945-1948*. Warszawa 1987, s. 283.

<sup>9</sup> J. Czerniakiewicz, *Repatriacja ludności polskiej z ZSRR 1944-1948*. Warszawa 1987, s. 21.

<sup>10</sup> M. Musielak, *Polski Związek Zachodni 1944-1950*. Warszawa 1986, s. 65.

<sup>11</sup> Cytat za R. Wapiński, *Pierwsze lata władzy ludowej na wybrzeżu gdańskim*. Gdańsk 1970, s. 35; M. Jaworski, *Główne problemy ziem odzyskanych w latach 1945-1948*. „Zeszyty naukowe WAP” nr 22/1970, ss. 70-89.

<sup>12</sup> J. Michalska, *Działalność partii politycznych na Dolnym Śląsku w okresie 15.V.1945-1.1947 w świetle sprawozdań władz administracji państwowej. Wybór źródeł*. „Polska Ludowa” T. II, 1963, ss. 145-173 (s. 155), sprawozdanie z Dolnego Śląska z 13.04.1946 r.

<sup>13</sup> Sprawozdanie miesięczne wojewody śląsko-dąbrowskiego za czerwiec 1946 r., Archiwum Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (dalej AMSW), Ministerstwo Administracji Publicznej (dalej MAP), T. 17, s. 87.

<sup>14</sup> Odpis z „Niezawisłość” nr 27 z października 1946 r., AAN, PPR 295/VII, T. 202, s. 156.

Integrowanie społeczeństwa przez hasła o zagrożeniu niemieckim oraz propagowanie haseł solidarności słowiańskiej łączono jeszcze z dwoma działaniami propagandowymi: po pierwsze – utrwalany był negatywny stereotyp Niemca; po drugie – kreowano wizerunek Polski piastowskiej, powstającej jako państwo w walce z zagrożeniem germańskim<sup>15</sup>. Tworząc mit Polski piastowskiej komuniści mieli dwa punkty oparcia. Pierwszy stanowił narastający już w okresie międzywojennym kryzys historiografii oraz spowodowana II wojną światową krytyka tradycyjnych koncepcji i poszukiwanie nowych modeli. Komuniści wykorzystali przekonanie, że: „historia potwierdza wszystko czego się pragnie. Nie naucza ona absolutnie niczego, bowiem zawiera w sobie wszystko i daje odpowiedź na wszystko”<sup>16</sup>. Jak wiele słuszności jest w tej myśli obrazuje cytat z wydanej w 1939 r. książki Zygmunta Wojciechowskiego: „Nie ma bowiem sprzeczności między ideą piastowską i jagiellońską; obie one dążą bowiem ku temu samemu celowi, ku idei wielkiego państwa pomiędzy Niemcami i Rusią”<sup>17</sup>. Po 1945 r. stał się on współpropagatorem idei Polski piastowskiej, kreowanej jako przeciwstawienie fałszywej – jagiellońskiej.

Korzystnym dla komunistów zjawiskiem było również to, że społeczeństwo polskie mimo aresztowań, obozów, więzień, zsyłek i terroru nie było przekonane, iż nastąpiła zmiana okupantów. W połączeniu z propagandową kampanią negującą poparcie partii niekomunistycznych dla granicy zachodniej przyniosło to sukces w postaci pozyskania lub przynajmniej akceptacji osób związanych z ideologią endecką<sup>18</sup>. Nowym władzom sprzyjała radykalizacja antyniemieckich postaw także w innych partiach. W PPS nie brakowało wypowiedzi o Niemcu, który pozostanie zawsze tylko Niemcem i chwilowa jego lojalność jest spowodowana tylko dążeniem, by wyrobić sobie obywatelstwo polskie i pozostać na polskich ziemiach zachodnich. Dominowało przekonanie o nielojalności Niemców w Polsce przed 1939 r., we wrześniu 1939 r. i podczas okupacji<sup>19</sup>. W tradycji socjalistycznej rzadkie było jednak utożsamianie państwa z narodem, charakterystyczne w okresie międzywojennym jedynie dla syndykalistów, a później dla grupy skupionej wokół Edwarda Osóbki-Morawskiego. Mówiąc o narodzie socjaliści myśleli bardziej o wspólnocie kulturowej niż

<sup>15</sup> Por. R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem*. Łódź 1993, s. 73.

<sup>16</sup> *Ibidem*, s. 13.

<sup>17</sup> Cytat za R. Wapiński, *Polska i małe ojczyzny Polaków. Z dziejów kształtowania się świadomości narodowej w XIX i XX wieku po wybuch II wojny światowej*. Wrocław 1994, s. 356.

<sup>18</sup> Por. W. Mazowiecki, *Wydarzenia 3 maja 1946*. Paris 1989, s. 13.

<sup>19</sup> AAN, Polska Partia Socjalistyczna (dalej PPS) 235/XXIII, T. 7, ss. 11-11a, Biuro Ziem Zachodnich PPS, F. Neymeuer-Buzłuda do PPS w Białymstoku; *Ibidem*, sprawozdania z wieców. Inny referat mówił: „Cała niższość i pierwotna zwierzęcość duszy niemieckiej ozwała się w nich i wyzwoliła w rozkoszy panowania, terroryzowania i mordu”; *ibidem*, T. 8, ss. 36-37, 13.01.1946 r. Por. odpowiednie fragmenty w E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja...*

o jedności rasowej<sup>20</sup>. Zaakceptowanie zmian granicznych na zachodzie i przymusowego transferu Niemców ułatwia socjalistom tradycja myślenia w kategoriach interesu Polski i ochrony jej niepodległości. Ale akcja organizowania wieców manifestacyjnych za przyspieszeniem przesiedlenia Niemców z Polski na początku 1946 r. była organizowana centralnie przez Centralny Komitet Wykonawczy PPS, poprzez przygotowanie gotowych druków, i świadczy nie tyle o nastrojach szeregowych członków, ile o polityce władz PPS<sup>21</sup>.

Także w deklaracjach PSL określano ziemie zachodnie, jako prastare ziemie polskie powracające do macierzy, a o granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej mówiła już deklaracja Stronnictwa Ludowego „Roch” z 1943 r. Stanisław Mikołajczyk konsekwentnie występował na rzecz tej granicy na konferencji poczdamskiej<sup>22</sup>.

Trudnością w wykorzystaniu polskiej myśli zachodniej komunistów był ich brak zaufania do dawnych organizacji polonijnych, jako związanych z władzami przedwojennymi<sup>23</sup>. Jest to tyle zrozumiałe, że Związek Obrony Kresów Zachodnich, a później Polski Związek Zachodni, skupiały przed wojną głównie warstwę średnią i były ponadpartyjne, ale nie apolityczne. W październiku 1944 r. powstał w Siedlcach Związek Wysiedleńców i Uchodźców z Ziemi Zachodnich RP, a w Kraśniku Związek Ziemi Zachodnich. W Lublinie utworzono w październiku Komitet Organizacyjny Związku Polaków Ziemi Zachodnich i Komitet Reaktywizacyjny PZZ. Mimo zastrzeżeń prośba Komitetu Reaktywizacyjnego do PKWN o poparcie spotkała się z życzliwym przyjęciem oraz obietnicą moralnej i materialnej pomocy. Komitet deklarował się jako organizacja ściśle apolityczna, nie krępująca światopoglądów swych

<sup>20</sup> R. Bäcker, *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej lat 1918-1948*. Toruń 1994, ss. 11, 16.

<sup>21</sup> Por. J. Śniadecki, *Kształtowanie się społeczności...*, T. 4, cz. 1, s. 282; AAN, PPS 235/XXIII, T. 11, s. 75 i t. 7. Uchwalane deklaracje zaczynały się często słowami „My synowie Narodu Polskiego”. W odezwie Wojewódzkiego Komitetu PPS w Białymstoku pisano: „Polska z państwa wielonarodowościowego stała się dzisiaj państwem narodowym i przez to scementowała się i wzmocniła. Mamy jednak jeszcze u siebie Niemców i *Volksdeutsche*, tych samych, którzy przed wojną robili w Polsce szpiegowską robotę na rzecz Hitlera, którzy w czasie wojny byli najgorliwszymi wykonawcami jego rozkazów, a dzisiaj knują znowu przeciw Państwu Polskiemu”, AAN, PPS 235/XXIII, T. 7, ss. 3-3a. Por. też *Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*. Przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1994, s. 105.

<sup>22</sup> Por. „Gazeta Ludowa” nr 21/1945, „Zjazd Polskiego Stronnictwa Ludowego Woj. Warszawskiego”, S. Łach, *Polskie Stronnictwo Ludowe w latach 1945-1947*. Gdańsk 1995, s. 132.

<sup>23</sup> „Jeszcze do kolorytu tej sytuacji krótko trzeba by wspomnieć o Polonii Gdańskiej. To była Polonia sanacyjna, częściowo endecka, ale głównie sanacyjna. Dlaczego sanacyjna. To jest też trochę dziwne. Ale tak się to układa na tle ogólnego obozu przedwojennego na Wybrzeżu. To byli w dużym stopniu stypendyści Pana Becka – a więc wszystkie te zespoły śpiewające i podobne instytucje, ci działacze kulturalni, to byli tak czy inaczej ludzie, którzy żyli z kieszeni ówczesnego rządu, którzy przetrzymali i mieli tę tradycję obrony polskości”. Podobnie oceniał Jacek Groszkiewicz Instytut Bałtycki, AAN, spuścizna Groszkiewiczza 469, T. 11, relacja z 1961 r.

członków<sup>24</sup>. Komuniści zastanawiali się w listopadzie 1944 r. czy nie zachować obydwu organizacji, dzieląc między nimi zadania. Później jednak zrezygnowano z tego zamiaru.

Wkrótce obie organizacje połączyły się w PZZ. Na II wiceprzewodniczącego wprowadzono Zenona Kliszkę, zwiększył się także udział pepeerowców we władzach, również na Śląsku<sup>25</sup>. Na zjeździe w lutym 1945 r. przewodniczącym został wybrany Waclaw Barcikowski<sup>26</sup>. W tym samym miesiącu Zygmunt Wojciechowski przedłożył premierowi Osóbce-Morawskiemu projekt działalności Instytutu Zachodniego w Poznaniu i w memoriale zgłosił gotowość współpracy z władzami. W Gdańsku wiosną powołano Instytut Bałtycki, a jesienią utworzono Zachodnią Agencję Prasową.

Osoby związane z polską myślą zachodnią („Ojczyzna”) były dla nowych władz najważniejsze, ponieważ tworzyły fachowe zaplecze, którego komunistom brakowało. Ich współpracę umożliwiło rozgoryczenie spowodowane brakiem szerszej akceptacji rządu polskiego w Londynie dla idei granicy na Odrze i Nysie, czyli „uporczywy minimalizm pewnych kół rządu emigracyjnego” – jak odczuwały to osoby zaangażowane w popularyzacji polskiej myśli zachodniej<sup>27</sup>. Czy krył się za tym także idealizm, przekonanie o nietrwałości ustrojów, czy też brak innych perspektyw, nie wiadomo. I dzisiaj brakuje przekonującego wyjaśnienia, dlaczego dla wielu idea zachodnia okazała się ważniejsza niż system polityczny<sup>28</sup>. Cele narodowe i ogólnopństwowe zdominowały klasowe i partyjne<sup>29</sup>, co bardzo wyraźnie widać w myśleniu działaczy polskich na Śląsku. Znaczenie miała zapewne tradycja współpracy z różnymi władzami, Związek nie był bowiem w stanie działać bez ich aprobaty i pomocy finansowej. Być może w działaczach endeckich tkwiła myśl sformułowana przez Janusza Pajewskiego: „Powtarza się w pewnym stopniu sytuacja z czasów kongresu wiedeńskiego, sprzed lat 132. Car Aleksander pragnął wówczas integralnego rozwiązania sprawy polskiej i odbudowania państwa polskiego. (...) Uderzając w Polskę Anglia godziła w Rosję, usiłowała ograniczyć tą drogą jej potęgę znacznie zwiększoną po świeżym zwycięstwie nad napoleońską Francją, usiłowała przeciwstawić się rozszerzeniu jej wpływów”<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> Pismo PZZ do przewodniczącego PKWN, Lublin 13.11.1944 r. i pismo przewodniczącego PKWN E. Osóbki-Morawskiego do PZZ, Lublin 21.11.1944 r., AAN, PKWN I/46, ss. 1-2. O reaktywowaniu PZZ: M. Musielak, *Polski Związek Zachodni...*, ss. 65-75.

<sup>25</sup> A. Szuba, *Rozwój organizacyjny PPR na Śląsku Opolskim w l. 1945-1948*, mps. 99ss. Zbiory Specjalne Biblioteki Instytutu Śląskiego (dalej BIŚ) A 231, s. 10.

<sup>26</sup> *Polski Związek Zachodni (Okręg Śląski) 1945-1950*, „Studia i Materiały z dziejów Śląska” T. VI/1964, ss. 307-313.

<sup>27</sup> K. Sosnowski, *Polska wraca na Dolny Śląsk*. „Przegląd Zachodni” nr 4/1947, s. 282.

<sup>28</sup> Por. M. Tomczak, *Polska myśl zachodnia*. W: *Polacy wobec Niemców...*, ss. 168-169; A. Kwilecki, W. Tomaszewski, *Poznań jako ośrodek polskiej myśli zachodniej w dwudziestolecu międzywojennym*. „Przegląd Zachodni” nr 5-6/1974, ss. 129-130.

<sup>29</sup> Por. M. Musielak, *Polski Związek Zachodni...*, ss. 28, 33.

<sup>30</sup> J. Pajewski, *Mocarstwa wobec Niemiec*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1947, s. 201.

W PPR wcześniej dostrzeżono korzyści związane z włączeniem nurtu polskiej myśli zachodniej w nowe struktury, ale także wynikające stąd zagrożenia dla ideologii komunistycznej<sup>31</sup>. Ich powodem było skupienie w PZZ głównie warstw średnich. Korzyści były jednak większe. Komuniści potrzebowali maksymalnie na zachód przesuniętej granicy w celu skupienia wokół siebie (Krajowej Rady Narodowej) przynajmniej pewnych grup sił politycznych dominujących w społeczeństwie. Nie miał bowiem kto realizować hasła powrotu na ziemię piastowskie, co ukazywał najdobitniej żaloszny poziom milicji i UBP na ziemiach zachodnich, rekrutujących się z „zaufanych” ludzi. Uaktywnienie szerszych kręgów społeczeństwa było koniecznością, a nie celowym wyborem.

Poparcie PZZ posłużyć miało, po pierwsze, do przygotowania i prowadzenia masowej propagandy na rzecz zmian terytorialnych na zachodzie oraz po drugie, do najszerzego skupienia ludzi różnych orientacji politycznych wokół hasła granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej. PPR miała zbyt nikłe poparcie w społeczeństwie, by własnymi siłami prowadzić działania na ziemiach zachodnich: przygotowywać i weryfikować listy osób do przesiedlenia, prowadzić weryfikację, mobilizować lokalne społeczności, znajdować i usuwać ślady niemieckie. Tego nie sposób było przeprowadzić aktywistami ani bojówkami bez oparcia w terenie. Poparcie działaczy związanych z myślą zachodnią było konieczne w tak trudnych sprawach, jak demaskowanie i weryfikowanie ludzi wpisanych na *Volkslisty* i zdrajców oraz dla przygotowania i pozyskania kadr potrzebnych na ziemiach zachodnich.

Chciano również w ten sposób oddziaływać na Wielkopolskę, bowiem skutek szczególnych warunków historycznych, województwa zachodnie były terenem, na którym praca i propaganda partii politycznych – stanowiących wówczas trzon frontu demokratycznego – napotykała na duże przeszkody. Instrumentalne użycie idei polskiej myśli zachodniej dawało szansę pozyskania za pośrednictwem PZZ ludności tych ziem dla władz komunistycznych, zneutralizowania wpływów endeckich przez przechwycenie niektórych najbardziej chwytnych haseł i postawienie zadań na tyle atrakcyjnych, by osoby związane z tradycją zachodnią nie mogły się wycofać<sup>32</sup>. Było to bardzo potrzebne, wobec wrogiego nastawienia tej ludności do ideologii komunistycz-

<sup>31</sup> W notatce dla W. Gomułki wskazywano na powiązania Związku Zachodniego ze Związkiem Naprawy Rzeczypospolitej i sanacją, konkludując: „Wobec tego wszelkie Związki Zachodnie i ich macki, reaktywowane dziś muszą być traktowane z najwyższą ostatecznością, bo zawierają w sobie jad rozkładu i są zalążkami dawnej sanacji. Powoływanie ludzi z szeregów naprawiaczy do współpracy może kiedyś zemścić się ponownie na kierunku naszej myśli politycznej”, AAN, PPR 295/VII, T. 150, ss. 29 - 31, nie podpisana notatka (11.1944).

<sup>32</sup> Ten element był widoczny dla wielu. Karol Popiel mówił: „Co do endecji, to można ją rozbroić, dając poszczególnym działaczom pole do pracy i popisu na Ziemiach Zachodnich” (*ibidem*, T. 69, s. 10, rozmowa Laptera z Popielem 15.09.1945 r.).



nej; i rzeczywiście przy użyciu hasel antyniemieckich udało się w pierwszym okresie pozyskać poparcie w silnie antyniemiecko nastawionej Wielkopolsce<sup>33</sup>.

Plany te potwierdza dokument z sierpnia 1945 r.: „Hasło Jedności Narodowej i repolonizacji naszych Ziemi Zachodnich jest tym, co spaja społeczeństwo w jedną całość. Dwa do trzech lat akcji uświadamiającej w tym kierunku uczyni z tych dwóch [sic!] hasel ideologię [!] całego narodu i uniemożliwi istnienie jakichkolwiek ideowych kierunków opozycyjnych. Wtedy cały nasz naród dojrzeje do przyjęcia i zrozumienia hasła przebudowy społecznej Polski i zrozumienia, że może ona być tylko krajem Sprawiedliwości Społecznej jeśli chce zachować swój byt narodowy”<sup>34</sup>.

Decydujący wpływ na politykę na ziemiach zachodnich mogły mieć tylko osoby ideologicznie pewne. Spychanie na marines tych uznanych za niepewnych widać w sporach o władzę administracyjną na ziemiach zachodnich. Walka o to, kto będzie miał głos decydujący jest tym bardziej zrozumiała, że ziemie te, a szczególnie Śląsk, były obszarami, na których nie istniały pozostałości państwa przedwrześniowego, nie istniała lub była słaba Delegatura rządu londyńskiego<sup>35</sup>. Komunistom chodziło także o zapobieżenie wprowadzeniu na ziemiach zachodnich demokratycznych struktur, jak na przykład samorządowych<sup>36</sup>. „Zagospodarowanie Ziemi Odzyskanych było zbyt ważnym elementem kształtowania opinii społeczeństwa polskiego, aby zarząd nimi pozostawić w gestii kierownictwa PSL” – stwierdził Władysław Gomułka<sup>37</sup>. Określono to wyraźnie na plenum KC PPR w październiku 1945 r., gdzie mowa była o utworzeniu kierowanego przez człowieka z PPR Ministerstwa Ziemi Odzyskanych jako o mechanizmie ograniczania wpływów opozycji, szczególnie PSL<sup>38</sup>. Równocześnie konieczność istnienia takiego ministerstwa powodowała, że nawet działacze związani z opozycją nie protestowali przeciw

<sup>33</sup> S. Jankowiak, *Wielkopolska w okresie stalinizmu 1948-1956*. Poznań 1995, s. 13; Sprawozdanie z Wielkopolski z sierpnia 1945 r. informowało o wrogości, nawet agresywnej, wobec PPR, o sile PPS i PSL (*ibidem*, T. 267, s. 2).

<sup>34</sup> AMSW, MAP, T. 19, s. 71, sprawozdanie MAP za sierpień 1945 r.

<sup>35</sup> Por. E. Osmańczyk, *Pierwsze lata Opolszczyzny*. „Miesięcznik Literacki” nr 11/1970, s. 72 o pozytywnym nastawieniu na Śląsku do władzy komunistycznej; J. Gołębiowski, *Powstanie władzy ludowej na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim*. „Przegląd Historyczny” nr 4/1964, s. 629.

<sup>36</sup> „Założeniem demokracji ludowej jest harmonia między społeczeństwem i państwem. Założenie to stało się realne dopiero na tle zmiany struktury gospodarczej i społecznej, zmierzającej poprzez złamanie panowania jednej klasy ku niwelacji przeciwieństw klasowych. Na tym założeniu oparta dawna instytucja samorządu staje się z istoty swej czymś zupełnie nowym i różnym; formą szerokiego wprowadzenia mas ludowych w organa władzy państwowej”, AAN, PPR 295/VII, T. 13, ss. 100-101, notatka dyrektora Jaroszyńskiego w sprawie tzw. „unifikacyjnej” ustawy samorządowej z 24 października 1947 r.

<sup>37</sup> M. Jaworski, *Główne problemy...*, s. 74.

<sup>38</sup> M. Jaworski, *Na piastowskim szlaku. Działalność Ministerstwa Ziemi Odzyskanych w latach 1945-1948*. Warszawa 1973, s. 60.

jego powołaniu. Wielu uważało przecież – jak z obecnej perspektywy widać – słusznie, że ministerstwo takie lub Komisariat Generalny powinno powstać w 1944 r., a wtedy proces przejmowania ziem zachodnich byłby łatwiejszy. Konieczność utworzenia silnego ośrodka zajmującego się integracją ziem zachodnich dostrzegana była już w Biurze Ziem Zachodnich Delegatury Rządu. Z memoriałem w sprawie powołania takiego centrum występował PZZ już w marcu 1945 r.<sup>39</sup>

Od 2 lutego 1945 r. ziemiami zachodnimi zajmowało się Biuro Ziem Zachodnich przy Prezydium Rady Ministrów, które nie było w stanie sprostać piętrzącym się zadaniom. 11 kwietnia 1945 r. włączone zostało do Ministerstwa Administracji Publicznej, a minister Edward Ochab mianowany został Pełnomocnikiem Generalnym dla Ziem Odzyskanych. Uchwałą Rady Ministrów z 14 marca 1945 r. podzielono ziemie zachodnie na Okręg Mazurski, Pomorze Zachodnie, Dolny Śląsk i Śląsk Opolski. W lipcu 1945 r. przyłączono część tych ziem do województw: białostockiego, gdańskiego, pomorskiego i poznańskiego<sup>40</sup>. Siedemnaście powiatów Śląska Opolskiego przyłączone zostało od początku do województwa śląskiego (śląsko-dąbrowskiego). W ten sposób chciano przyspieszyć ich zaludnienie oraz stworzyć fakty dokonane przed konferencją w Poczdamie.

MAP miało kształtować politykę na ziemiach zachodnich<sup>41</sup>, nie mając dopracowanej struktury i określonego zakresu działania. Zdawano sobie sprawę z braku koordynacji polityki na ziemiach zachodnich, ale aż do jesieni nie podjęto żadnych działań. Było to karygodne zaniedbanie, którego nie da się wyjaśnić oczekiwaniem na decyzje poczdamskie. Gdy na październikowym plenum KC PPR stwierdzono konieczność intensyfikacji walki z PSL, szybko i sprawnie dekretem z 13 listopada 1945 r. utworzone zostało, podczas nieobecności Mikołajczyka, Ministerstwo Ziem Odzyskanych, nie obejmujące swymi kompetencjami jedynie obszaru byłego Wolnego Miasta Gdańska<sup>42</sup>. MZO przejęło od MAP między innymi nadzór nad sprawami narodowościowymi, podlegającymi normalnie Departamentowi Politycznemu MAP. W następstwie wzmiankowanego przyłączenia w lipcu niektórych powiatów ziem zachodnich do pięciu dawnych województw ograniczono kompetencje MAP także na terenie tych województw, a nie tylko trzech nowych. W ten

<sup>39</sup> M. Jaworski, *Na piastowskim...*, ss. 30, 65; M. Musielak, *Polski Związek Zachodni...*, ss. 175-176. Dokładnie o koncepcji administrowania ziemiami zachodnimi por. H. Rybicki, *Powstanie i działalność władzy ludowej na zachodnich i północnych obszarach Polski 1945-1949*. Poznań 1976, rozdz. II.

<sup>40</sup> Uchwała Rady Ministrów z 7.07.1945 r., sprawozdanie z działalności MZO w okresie 27.11.1945-21.01.1949 r., AAN, PPR 295/VII, T. 159, ss. 1-4.

<sup>41</sup> Cz. Osękowski, *Spoleczeństwo...*, s. 47.

<sup>42</sup> Dziennik Urzędowy RP nr 51 z 27.11.1945 r., pozycja 295. Też sprawozdanie MZO za 27.11.1945-21.01.1949 r., ANN, PPR 295/VII, T. 159, ss. 1-5.

sposób MAP (i PSL) zostało radykalnie ograniczone i wyłączone z wpływu na wydarzenia na ziemiach zachodnich<sup>43</sup>.

MZO pełniło funkcję ośrodka zarówno decyzyjnego, jak i koordynującego pracę innych resortów. Zajmowało się zagospodarowywaniem tych ziem, mieniem ponemieckim, osadnictwem, administracją oraz koordynacją działań. Miało faktyczne możliwości wpływania na decyzje innych resortów i na mianowanie wojewodów, także województw obejmujących częściowo podległe mu ziemie.

Władze PPR używając do realizacji swoich celów politycznych organizacji i ludzi związanych z ideologią endecką, zdecydowane były na ich jednoznaczne podporządkowanie sobie. W. Gomułka – w odpowiedzi na wystąpienie posłów PSL i Stronnictwa Pracy, by na ziemiach zachodnich prowadzić politykę polską, a nie partyjną – sprzeciwiał się wszelkim ustępstwom, czyli temu „żeby na Ziemiach Zachodnich inaczej traktować różne przejawy reakcyjnych wystąpień”<sup>44</sup>. Ochab wyraźnie stwierdził w maju 1945 r., że PZZ może odegrać rolę pomocniczą<sup>45</sup>, czyli nie organizacji określającej kierunki działania, lecz tylko pomagającej przy ich realizacji. Zapewne między innymi dlatego nie było urzędowej reakcji na ambitne memoranda Związku w sprawie współdziałania z ministerstwem.

W końcu 1946 r. pojawiły się ze strony środowisk śląskich oskarżenia, że faktyczny podział Polski na dwie strefy: ziemie stare i ziemie odzyskane, jest szkodliwy i powoduje odradzanie się poczucia tymczasowości<sup>46</sup>. Silne były wątpliwości, czy specjalny status ziem zachodnich nie utrudni ich integracji z Polską. Nakładało się to na specyficzny układ obowiązuający w skali kraju, że decydująca władza należała nie do odpowiednich przedstawicieli władz, ale do struktur w pełni podporządkowanych komunistom. Często były to urzędy bezpieczeństwa. Dochodziło do sytuacji, w których ich głos był ważniejszy niż głos nie należącego do PPR wojewody<sup>47</sup>.

<sup>43</sup> AAN, PPR 295/VII, T. 12, s. 90, notatka służbowa (01.1946 r.), odpis. Notatka informowała o poparciu przez wiceministra Czajkowskiego i dyrektora Departamentu Administracji Publicznej E. Quiriniego z MZO idei odłączenia nowych powiatów od starych województw. „Podkreślić należy tu o czym już wyraźnie na konferencji oczywiście nie mówiono, że założenie polityczne dekretu było takie, aby nie tylko wyłączyć władzę Min. Adm. Publ. na terenie 5 województw Ziemi Odzyskanych, ale również ograniczyć ją na terenie 5 innych województw. Natomiast po odłączeniu powiatów Ziemi Odzyskanych z tych województw, ta druga możliwość całkowicie odpada. Tego wicem. Czajkowski i dyr. Quirini albo nie rozumieją, albo nie chcą zrozumieć”. Por. A. Paczkowski, *Stanisław Mikolajczyk, czyli klęska realisty*. Warszawa 1991, s. 150.

<sup>44</sup> K. Kersten, *Przejęcie Pomorza Zachodniego przez administrację polską w 1945 r.* „Szczecin” nr 8-9/1960, s. 24. Wyraźnie wykluczano już w maju 1945 r. możliwość dopuszczenia do urzędów ludzi związanych z opozycją polityczną, czyli „elementów reakcyjno-akowskich”, *Z życia partii*. „Trybuna Robotnicza” z 8.04.1945 r. (odpis w BIŚ, A 212, T. 2, ss. 339-341).

<sup>45</sup> *W stronę Odry i Baltyku. Wybór źródeł (1795-1950)*. T. 4, Wrocław-Warszawa 1991, s. 22.

<sup>46</sup> E. Pauksza, *Sprawa najistotniejsza*. „Ogniwo” z 22.12.1946 r. (BIŚ, A 407, s. 89).

<sup>47</sup> Szef WUBP w Sandomierzu pisał: „Oceniamy sytuację następująco: z wojewodą Maślanką i jego ludowcami, damy sobie radę i zmusimy ich do prowadzenia słusznej linii, natomiast w stosunku do niektórych pracowników wojewódzkiej MO należy wyciągnąć należyte konsekwencje”, kpt. Dulicz do Radkiewicza, 27.12.1945 r., AAN, PPR 295/VII, T. 189, ściśle tajne, odpis.

Instrumentalne wykorzystanie polskiej myśli zachodniej – a nie była to tylko myśl endecka – miało bardzo konkretne następstwa w skali państwa. Jednym z nich było spowolnienie procesów integracyjnych na Pomorzu, po załamaniu się idei połączenia „nowego” Pomorza ze „starym” na bazie tradycji przedwojennego województwa pomorskiego<sup>48</sup>. Na Warmii i Mazurach ludność autochtoniczna starała się usilnie o zachowanie zwartości całego obszaru, powołując się na konieczność prowadzenia jednolitej polityki narodowościowej. Także działacze gospodarczy ostrzegali, że zmniejszenie tego obszaru utrudni jego odbudowę i spowoduje deficytowość. 7 lipca 1945 r. przyłączono cztery powiaty do województwa gdańskiego i trzy do białostockiego<sup>49</sup>. Wkrótce kongres autochtonów w Warszawie alarmował, że ludność powiatów Elk, Gołdap i Olecko nie znajduje zrozumienia w województwie białostockim. Proponowano przyłączenie powiatu działdowskiego do okręgu mazurskiego<sup>50</sup>, ale nie zostało to uwzględnione.

## II

Niektóre osoby z kręgu PZZ nie chciały początkowo angażować się w aktywną działalność. Chciano jedynie zmobilizować ludzi do przyszłej działalności na ziemiach zachodnich<sup>51</sup>. W PZZ widoczne były niekiedy tendencje nacjonalistyczne. Występował on na przykład z ideą wykluczenia osób „narodowościowo podejrzanych”. Zwyciężyła jednak linia Zygmunta Izdebskiego, członka PPR i władz PZZ, zwolennika możliwie szerokiej weryfikacji.

Ludność rodzima miała w koncepcjach PZZ duże znaczenie, chociaż trudno stwierdzić, że Związek rozumiał lepiej niż władze problemy np. rodzimej ludności śląskiej i tylko wskutek błędów władz rosła fala chętnych do wyjazdów do Niemiec<sup>52</sup>. Mimo że PZZ został centralnie obsadzony przez członków PPR (Wacław Barcikowski, Zenon Kliszko, Pilichowski, Dubiel),

<sup>48</sup> H. Galus, *Kaszubi w zbiorowości społecznej Pomorza po 1945 r. – kontynuacja tożsamości*. „Przegląd Zachodni” nr 2/1990, s. 7.

<sup>49</sup> K. Pietrzak-Pawłowski, *Od Prus wschodnich do województwa olsztyńskiego 1945 r.-1947 r.* „Przegląd Zachodni” nr 2/1947, ss. 133-134. Uchwała Rady Ministrów w: J. Śniadecki, *Kształtowanie...*, T. 4, cz. 1, ss. 109-110.

<sup>50</sup> Uchwała konferencji byłego Związku Polaków w Niemczech, byłej Gminy Polskiej w Gdańsku i PZZ w Poznaniu 4-5.12.1945 r., AAN, MZO, T. 68a, s. 23.

<sup>51</sup> [Szymon] „Żołna uważał za najważniejsze stworzenie azylu dla elementów endokoidalnych, w celu następnego wykorzystania ich po linii polityki K.R.N. i P.K.W.N.” Uwagi w sprawie działalności Polskiego Związku Zachodniego i Związku Polaków Ziem Zachodnich, AAN, PPR 295/VII, T. 150, ss. 32-33a.

<sup>52</sup> Tak M. Ujdał, *Polski Związek Zachodni wobec problemów narodowościowych w latach 1944-1950*. Katowice 1988, s. 156.

silne były w nim nastroje nacjonalistyczne; emocjonalnie oceniano problemy związane z *Volkslistą*, a stosunek do niemieckich elementów w kulturze śląskiej nie wskazuje na zrozumienie specyfiki społeczności pogranicza. Kryteria narodowościowe przy przyjmowaniu nowych członków uniemożliwiały włączanie ludności rodzimej. Ogromne było zaangażowanie działaczy PZZ w rozwiązywanie problemów autochtonów, w walkę z ich dyskryminacją, ale proponowany przez nich sposób odgórnej weryfikacji ludności nie chcącej się jej poddać wbrew jej woli, zrealizowany został w okresie stalinowskim i jest dzisiaj krytykowany, jako przejaw ówczesnych metod działania. W dziwny sposób zbiegały się drogi działaczy narodowych i stalinowskich, uznających za najwyższy priorytet likwidację grupy nie mieszczącej się w modelu państwa narodowego<sup>53</sup>. Podobnie skłonność działaczy Związku do wymuszania spolszczania imion i nazwisk wywoływała czasami skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Linii podziału między osobami konstruktywnie i niekonstruktywnie nastawionymi do tych spraw nie wyznaczała przynależność do Związku.

Na przełomie lat 1945/1946 wzrosły w okręgu śląsko-dąbrowskim PZZ wpływy peeselowskie i – jak interpretowali to komuniści – skłonności do solidaryzmu i dzielnicowości. Pojawiły się zarzuty wobec PPR o niewłaściwą politykę narodowościową. Na walnym zjeździe PZZ obwodu raciborskiego podkreślano ponadpartyjność organizacji<sup>54</sup>. Polityka narodowościową PPR doprowadziła do obecności w jej szeregach niemieckich komunistów i działaczy związkowych. Wpływy peeselowskie usunięte zostały do wiosny 1947 r. do szczebla obwodu<sup>55</sup>.

Z informacji o działalności PZZ na Śląsku wynika, że organizacja ta po pierwszym okresie współuczestnictwa przy przesiedleniach i usuwaniu śladów niemieckich i wobec zmian w polityce władz nie miała koncepcji dalszej pracy w istniejącym systemie społeczno-politycznym. Znaczenie miał na pewno brak zaufania wielu działaczy komunistycznych do PZZ. Oczywiście głównym zadaniem była na początku weryfikacja, repolonizacja, organizowanie akcji masowych, osadnictwa. PZZ liczył w końcu 1945 r. w województwie katowickim ok. 20 tys. członków<sup>56</sup>. Ale z czasem sama liczebność nie wystarczała, a aktywność wyraźnie malała.

<sup>53</sup> Należy tu jednak podkreślić, że działacze PZZ kładli główny nacisk na pracę w terenie, przekonywanie itd., podczas gdy władze realizując odgórne nadanie obywatelstwa stosowały w razie długotrwałego oporu – o czym świadczą m.in. materiały w AAN – metodę bicia tak długo, aż dana osoba zgodzi się przyjąć dowód osobisty.

<sup>54</sup> „Nowiny Opolskie” z 14.07.1946 r., wypis w BIŚ, A. 181/I.

<sup>55</sup> M. Musielak, *Polski Związek Zachodni...*, ss. 122-123.

<sup>56</sup> Sprawozdanie KW PPR za październik 1945 r., Katowice 15.11.1945 r., AAN, PPR 295/IX, T. 127, ss. 97-98.

Prezesem zarządu Związku na Śląsku był dr Roman Lutman, jego zastępcą Szymkowiak. Wiosną 1946 r. okręg liczył ok. 28 tys. członków, głównie z warstw inteligenckich i średnich (drobnomieszczańskich). Po kwietniowych wyborach w 32-osobowym zarządzie znajdowało się jedynie dwóch komunistów i dwóch „sympatyków”. Za opanowane przez PSL uznano oddziały w Katowicach-Śródmieściu, Opolu, Gliwicach i Pszczynie. Przed referendum pojawiły się także w szeregach Związku głosy, by na dwa pierwsze pytania głosować „nie”<sup>57</sup>.

Dla władz wpływy peeselowskie w PZZ były szczególnie niewygodne wobec wygrywania hasel zagrożenia niemieckiego i używania struktur władzy podległych MZO do rozgrywek i zwalczania PSL<sup>58</sup>. Stanisław Mikołajczyk pytał na posiedzeniu Rady Ministrów po referendum: „czy stworzenie na ziemiach zachodnich udzielnego państwa Gomułki jest po to, by te ziemie utrzymać, czy po to, by je utracić. W tym oddzielnym księstwie panują straszne stosunki niesprawiedliwości i ciemnienia Polaków, dzieje się to na oczach Niemców i Czechów, patrzą oni na te stosunki z ironicznym uśmiechem – mówiąc: oto Polska, tak traktują władze polskie Polaków”<sup>59</sup>. Mikołajczyk był oczywiście zainteresowany przesadnym przedstawieniem represji wobec jego stronnictwa i ogólnie wobec opozycji, sądzę jednak, że właściwie ukazał proces społeczny dokonujący się na ziemiach zachodnich: w oczach Ślązaków ceniących demokrację, system a wraz z nim i Polska ulegały deprecjacji.

Wcześniej pomyślano o wykorzystaniu problematyki niemieckiej w walce z Kościołem. Mówił o tym Roman Zambrowski na posiedzeniu Sekretariatu KC PPR 21 marca 1946 r.<sup>60</sup> Ale ze względu na nastroje społeczne groźniejsze było wygrywanie rzekomych powiązań PSL i szerzej opozycji niepodległościowej z Niemcami. Ten element pojawia się w propagandzie komunistycznej bardzo wcześnie, już w wydawnictwach lubelskich. „Przedstawiciele władz londyńskich, protestując przeciw tak dalekiemu przesunięciu granicy, czyli jak pisano przeciw przyłączeniu ziem zachodnich (...) łączą się w jeden chór z hitlerowcami, zaprzeczając polskości prastarych polskich ziem”<sup>61</sup>. Ta indo-

<sup>57</sup> Sprawozdanie z narady w wydziale propagandy KW PPR w Katowicach 13.03.1946 r., *ibidem*, T. 14, s. 5; Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za kwiecień 1948 r., Katowice 17.05.1948 r., *ibidem*, T. 128, s. 53; Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za czerwiec 1948 r., Katowice 15.07.1948 r., *ibidem*, ss. 11 - 12.

<sup>58</sup> Por. sprawę w Bolesławcu, gdzie pełnomocnik rządu zakazał działalności PSL, by umożliwić istnienie Stronnictwa Ludowego (AAN, PPR 295/VII, T. 298, ss. 175 - 176, pismo PSL do MZO z 4.06.1946 r. i Pełnomocnika Rządu do PSL z 22.05.1946 r., odpis).

<sup>59</sup> *Ibidem*, T. 131, Pamiętnik Hulewiczowej, s. 42, 5.07.1946 r.

<sup>60</sup> „W sprawie katolicyzmu nie ma zasadniczych zmian. (...) Potrzebna jest pewna aktywność z naszej strony, umiejętne atakowanie zwłaszcza po linii niemieckiej”, *ibidem*, 295/VII/2, T. 1, s. 79.

<sup>61</sup> *Co powinien wiedzieć o żądanych granicach na Zachodzie każdy Polak i każda Polka*. Wydawnictwo KW PPR w Lublinie [1944], *ibidem*, 295/VII, T. 107, ss. 97 - 98. Tę wersję walki z PSL, jako walki o polską granicę zachodnią, powtórzył m.in. w prasie w artykule *Pionier* Jerzy Drewnowski, „Przegląd Tygodniowy” nr 29/1989.

trynacja propagandowego utożsamiania wszelkiej opozycji z gotowością do wyrzeczenia się ziem zachodnich szczególnie pustoszące oddziaływanie miała w wojsku, gdzie ulegali jej młodzi żołnierze, odcięci od swoich środowisk i przez służbę w wojsku wepchnięci w walkę ze zbrojnym ruchem niepodległościowym.

W materiałach PPR dotyczących osadnictwa zwracano uwagę na „sabotaż i wrogą propagandę elementów związanych z PSL i faszystowskim podziemiem”<sup>62</sup>. Łączono PSL z podziemiem niemieckim<sup>63</sup>. Jest to element dość typowy w zwalczaniu przez komunistów przeciwników politycznych. Takie zarzuty formułowano wobec wielu<sup>64</sup>. Trudno obecnie ocenić, jak dalece te działania propagandowe znajdowały przedłużenie w metodach policyjno-prowokacyjnych. Mikołajczyk powiedział do ambasadora ZSRR w Warszawie Wiktora Lebiediewa, że PPR wydało instrukcje o wprowadzeniu do PSL Niemców i *Volksdeutschów*, by łatwiej zniszczyć ludowców jako „pronieemieckich”<sup>65</sup>. Pierwszym etapem ataku na PSL miało być łączenie go z NSZ, drugim właśnie wprowadzenie Niemców i *Volksdeutschów*, by udowodnić współpracę z Niemcami. W związku z tym zalecano specjalną ostrożność, usunięcie osób niepewnych z partii, zwiększenie ostrożności przy przyjmowaniu nowych członków i przestemplowanie legitymacji<sup>66</sup>. Pod zarzutem kolaboracji z Niemcami rozwiązano w czerwcu 1946 r. organizację PSL w Kępnie<sup>67</sup>. Był to jednak tylko margines podobnych działań opartych zazwyczaj na innych formach prowokacji (posiadanie broni, nielegalne wydawnictwa, działalność antypaństwowa itd.).

Szczytowa eskalacja tej propagandy miała miejsce po znanym wystąpieniu Jamesa Byrnesa 6 września 1946 r. w Stuttgarcie, gdy na każdym wiecu starano się połączyć dążenie do rewizji granicy zachodniej z PSL (którego działacze „tak chętnie Polakami się mienia”). Tradycyjnie połączono PSL z „bandami faszystowskimi”, jak nazywano zbrojny ruch niepodległościowy<sup>68</sup>. Równocześnie cenzura uniemożliwiała publiczną prezentację stanowiska opozycji, a bojówki pepeerowskie rozbijały jej wiece. Komunisci prześcigali

<sup>62</sup> Okólnik KC PPR w sprawie przyspieszenia akcji osadniczej na Ziemiach Odzyskanych, Warszawa 30.05.1946 r., AAN, PPR 295/VII, T. 7, s. 63.

<sup>63</sup> „Żołnierze będący na akcjach mają możliwość naocznego przekonania się o składzie band dywersyjnych, gdzie obok Polaka – częstokroć PSL-owca, znajduje się Gestapowiec, czy Własowiec”, *ibidem*, T. 167, s. 55, Nastroje [w WP], [1946 r.].

<sup>64</sup> Np. wobec oddziału „Ognia”, któremu zarzucano współpracę z faszystami słowackimi i byliymi esesmanami, Komunikat Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, fragment z „Głosu Ludu” z 7.11.1945 r., *ibidem*, T. 219, s. 98.

<sup>65</sup> *Ibidem*, T. 131, Pamiętnik Hulewiczowej, s. 28, 17.05.1946 r. i s. 29 rozmowa z Bierutem z 21.05.1946 r.

<sup>66</sup> Okólnik PSL nr 4/8, Warszawa 15.05.1946 r., odpis, *ibidem*, T. 219, ss. 28-29.

<sup>67</sup> *Ibidem*, T. 131, Pamiętnik Hulewiczowej, s. 33.

<sup>68</sup> Por. sprawozdanie z wiecu w powiecie siedleckim (*ibidem* 295/IX, T. 26, s. 99) i Piaskach koło Lublina (*ibidem*, s. 85).



się w udowadnianiu jaka partia jest bardziej antyniemiecka. Ciekawym byłoby odpowiedzenie na pytanie, czy miało to wpływ na odrzucenie rozważanych projektów zalegalizowania partii zbliżonej do Stronnictwa Narodowego, która zapewne odebrałaby komunistom miano najbardziej antyniemieckiej. Byłaby to klęska planów PPR integracji społeczeństwa na bazie antyniemieckości, przy użyciu tradycji i ludzi przejętych z endecji.

Ubocznym zjawiskiem wygrywania w polityce wewnętrznej zagrożenia niemieckiego była, jak stało się po wypowiedzi Byrnesa, obok udanego naruszenia zaufania do władz PSL, destabilizacja ludności polskiej na ziemiach zachodnich, czyli rozbudzenie zarówno wśród polskich przesiedleńców, jak i wśród ludności rodzimej nadziei na ponowną zmianę granic<sup>69</sup>.

Komuniści obawiali się wpływu innych ugrupowań na ludność autochtoniczną. PPS objął swoim działaniem ziemie zachodnie, dla których utworzono Wydział Ziem Odzyskanych<sup>70</sup> i konkurował z PSL o wpływy wśród Kaszubów, do których ludowcy umieli na tyle skutecznie dotrzeć, że władze komunistyczne musiały administracyjnie likwidować ich komórki<sup>71</sup>. Negatywne były głosy o Związku Kaszubów, którego „jaskrawym celem jest utrzymanie odrębności Kaszubów od reszty Polski. Redaktor gazety mimo wysiłków nakłaniających go do umieszczenia artykułów na temat Święta Ludowego i Referendum nie nadmienił ani w jednym zdaniu”<sup>72</sup>. Od połowy grudnia 1945 r. PSL rozpoczął działanie na Mazurach, zdobywając liczne poparcie w miastach<sup>73</sup>. W 1948 r. informowano, że stosunek wsi do PPR poprawił się, za wyjątkiem ludności kaszubskiej i autochtonicznej<sup>74</sup>. Pytaniem pozostaje, czy udało się władzom komunistycznym rozbić tradycyjne wspólnoty wiejskie<sup>75</sup>.

<sup>69</sup> Por. pismo Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Głubczycach do Urzędu Informacji i Propagandy województwa śląsko-dąbrowskiego z 21.09.1946 r., AAN, Ministerstwo Informacji i Propagandy (dalej MIiP), T. 500, s. 14.

<sup>70</sup> Zlikwidowany został on 29.11.1946 r. przez połączenie z Wydziałem Rolnym. Pozostałe po nim materiały archiwalne (AAN, 235/XXIII) mają charakter dość nijaki, głównie rezolucji z wieców, na których żądano szybkiego wysiedlenia Niemców.

<sup>71</sup> AAN, Jacek Groszkiewicz – spuścizna 469 T. 11, s. 228; R. Wapiński, *Pierwsze lata...*, ss. 111 - 113, 133; H. Rybicki, *Weryfikacja...*, s. 225. Ze względu na obawy departament polityczny MAP nakazywał nadać zjazdowi Kaszubów w styczniu 1946 r. lokalny wymiar, nie obiecywać dostępu do wyższych stanowisk i eksponować zagadnienia kulturalno-oświatowe w miejscach politycznych, AAN, MAP, T. 765, s. 177-178.

<sup>72</sup> Sprawozdanie inspektora PPR Brodzińskiego z Gdańska za 29.05 - 8.06.1946 r., Warszawa 18.06.1946 r., AAN, PPR 295/VII, T. 10, s. 37.

<sup>73</sup> AAN, PPS 235/VII, T. 186, s. 14, sprawozdanie Wojewódzkiego Komitetu PPS Olsztyn za 1.12.1945 - 31.01.1946 r. Teza (m.in. E. Wojnowskiego, *Warmia i Mazury w latach 1945 - 1947*. Olsztyn 1968) o dominujących wpływach PPR na Mazurach podawana jest przez nowszą historiografię w wątpliwość.

<sup>74</sup> AAN, PPR 295/IX, T. 12, s. 18.

<sup>75</sup> W sprawozdaniu delegacji PPR z maja 1948 r. z powiatu Sztum i Kwidzyn, *ibidem*, s. 87, pisano o rozbiściu autochtonów na bogaczy i biedaków. Nie wiadomo jednak, czy nie było to pisane „pod atmosferę” roku 1948.





W lipcu 1946 r. kierownictwo okręgu śląskiego PZZ objął, po krótkim szefowaniu plk. Witolda Nadolskiego, Izdebski. Obsadzono także człowiekiem z PPR wydział organizacyjny. Nie oznaczało to jednak przejęcia kontroli nad oddziałami terenowymi, związanymi często z PSL i Stronnictwem Pracy<sup>76</sup>. Ogdornie współpraca z PPR była dobra, ale w terenie dochodziło do licznych konfliktów. Pojawiały się zarzuty, że komuniści walczą nie z Niemcami, ale z Polakami, działacze Związku znacznie ostrzej i mniej pragmatycznie oceniali problem *Volkslisty*<sup>77</sup>.

Wiosną 1947 r. władze komunistyczne przewidując, iż „czynniki jawnie lub zamaskowanie reakcyjne dla usadowienia się lub umocnienia w tej organizacji” będą usiłowały wykorzystać zjazdy PZZ, stawiały sobie za cel umocnienie swych wpływów i zagwarantowanie zgodności działań Związku z polityką partii<sup>78</sup>. Wkrótce na Śląsku (11.05.1947 r.) Izdebskiego zastąpił Ziętek. Liczba członków Związku kierowanego przez Barcikowskiego oraz Kliszkę i Stanisława Piaskowskiego rosła, aktywność malała. Na Śląsku ograniczała się od 1948 r. praktycznie do organizowania różnych uroczystości<sup>79</sup>. Także tamtejsze władze zauważały, że większość społeczeństwa należy do różnych organizacji, ale poza płaceniem składek niczego nie robi.

Podobnemu celowi jak PZZ służyła Liga Morska, mająca za główne zadanie „repolonizację Pomorza” i krzewienie jego tradycji<sup>80</sup>. Także i tam PPR przy pomocy grupy kierowanej przez Jana Zołą-Manugiewicza musiała wyeliminować przeciwników politycznych. Wiązano ich z organizacją „Gryfa Pomorskiego” i z okręgiem łódzkim, którym w październiku 1945 r. udało się zdominować Ligę. Tu wymienić należy A. Szymankiewicza, S. Ajnenkiela i wicewojewodę łódzkiego S. Szudzińskiego. W końcu 1945 r. i na początku 1946 r. linia PPR nie była jeszcze w Lidze dominującą. Walkę prowadzono w atmosferze pomówień o udział w aferze Spółdzielni Morskiej<sup>81</sup>. Liga, dość

<sup>76</sup> Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za lipiec 1948 r., Katowice 16.08.1948 r., *ibidem*, T. 128, s. 125.

<sup>77</sup> Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za luty 1948 r., Katowice 28.03.1948 r., *ibidem*, s. 21.

<sup>78</sup> Zalecano: „Przyciągając do pracy w PZZ uczciwych bezpartyjnych, należy odsuwać szkodników reakcyjnych, maskujących się rzekomą bezpartyjnością”, Wydział Propagandy KC PPR do wszystkich komitetów wojewódzkich, Warszawa, marzec 1947 r., AAN, PPR 295/VII, T. 59, s. 119.

<sup>79</sup> Sprawozdanie KW PPR za 30.03.1947 - 21.11.1948 r., *ibidem*, T. 121, s. 237, dotyczyło to także Ligi Morskiej; *ibidem*, T. 122, s. 65, sprawozdanie Komitetu Powiatowego PPR z Olesna z 21.11.1948 r.

<sup>80</sup> Statut Ligi Morskiej, *ibidem*, T. 150, ss. 81 - 83.

<sup>81</sup> List do KC PPR, Warszawa 16.10.1945 r., *ibidem*, ss. 90 - 92; sprawozdanie z przebiegu posiedzenia organizacyjnego Ligi Morskiej, Szczęsny Dobrowolski, [10.12.1945 r.], *ibidem*, s. 88. Na Górnym Śląsku liczyła ona 25 tys. i była powiązana z PSL i PPS-WRN, sprawozdanie z narady w wydziale propagandy KW PPR w Katowicach 13.03.1946 r., *ibidem*, T. 14, s. 7. Por. też materiały z początku 1946 r. w: *ibidem*, T. 236, ss. 2 - 7.

liczna, bo w województwie śląsko-dąbrowskim mająca w końcu 1945 r. prawie 20 tys., a w połowie 1946 – ok. 25 tys. w 86 oddziałach i 59 kołach młodzieżowych, była dość mało aktywna<sup>82</sup>. Wiosną 1947 r. komuniści nadal dostrzegając aktywnych w Lidze „ludowców i innych reakcjonistów” opracowywali już plan ich odsunięcia<sup>83</sup>.

W 1948 r. sytuacja była już całkowicie pod kontrolą PPR. „Podobnie jak zjazd Pols[kiego] Zw[iązku] Zachodn[iego] oraz zjazd Tow[arzystwa] Przyjaciół Żołnierza również ostatnie zebranie Rady Naczelnej Ligi Morskiej dn. 9. V. przyniosło przełom w kierunku podniesienia poziomu ideologicznego i wyraźnego związania zadań L[igi] M[orskiej] z ideologią demokracji ludowej”. W końcu 1948 r. wobec wyraźnego zwrotu ku rozwiązaniom stalinowskim, PZZ czuł się zmuszony deklorować poparcie dla programu „walki o socjalizm, który może być realizowany tylko w drodze walki klasowej. Polski Związek Zachodni ustosunkowany jest jak najpozytywniej do tego programu i uważa, że każdy Polak chcący być jego członkiem, a tym bardziej piastować jakieś godności w hierarchii organizacyjnej Związku, musi być uświadomionym zwolennikiem programu”<sup>84</sup>. Rozpoczęto przygotowania do połączenia Ligi Morskiej i Polskiego Związku Zachodniego. Nastąpiło ono w 1950 r. Przejęcie pełnej kontroli nad organizacjami związanymi z polską myślą zachodnią umożliwione zostało między innymi przez postępującą stabilizację wpływów komunistów w społeczeństwie, w tym wśród osób związanych z tradycją polskiej myśli zachodniej.

Trwały dyskusje nad reorganizacją celów i koncepcji badań nad ziemiemi zachodnimi. Wojciechowski chciał w 1946 r. zajmować się całością zagadnień „Ziem Odzyskanych”, przy ścisłym powiązaniu tej problematyki z nie dającą się, według niego, od niej odłączyć problematyką niemiecką<sup>85</sup>. Tymczasem władze stwierdzały jednoznacznie, że interesuje je przesunięcie punktu ciężkości badań (w oparciu o Centralny Urząd Planowania) na zagadnienia społeczno-gospodarcze, a szczególnie na problem zmian ustrojowych. Zdania były rozbieżne także w ośrodkach zajmujących się ziemiemi zachodnimi. W przygotowanej w Instytucie Bałtyckim notatce podkreślano, że:

<sup>82</sup> Sprawozdanie KW PPR w Katowicach za październik 1945 r., Katowice 15.11.1945 r., *ibidem*, T. 127, ss. 97-98; Sprawozdanie za lipiec 1946 r., Katowice 18.08.1946 r., *ibidem*, T. 128, s. 125. Sprawozdanie wojewody śląsko-dąbrowskiego za maj 1946 r., AMSW, MAP, T. 17, s. 74. Wymieniona raz cyfra 65 tys. jest chyba pomyłką w sprawozdaniu.

<sup>83</sup> Tak oceniano Wrocław, Katowice, Bydgoszcz i Warszawę. Zalecano indywidualne i zbiorowe wprowadzanie do Ligi członków PPR i Związku Walki Młodych oraz przeprowadzenie nowych wyborów tam, gdzie okaże się to wskazane, okólnik nr 12 Wydziału Propagandy KC PPR do sekretarzy KW PPR z 3.03.1947 r., AAN, PPR 295/VII, T. 59, s. 114.

<sup>84</sup> Drogowskazy. Z obrad PZZ, „Ogniwa” 1948, nr 46/111 (odpis w: BIŚ A 411, s. 52).

<sup>85</sup> Pismo Instytutu Zachodniego do ministra Administracji Publicznej, Poznań 16.02.1946 r., AAN, MAP, T. 40, ss. 81-82.

1. Ziemie zachodnie traktować należy nie z historycznego punktu widzenia, ale przede wszystkim z uwzględnieniem aktualnych problemów społeczno-gospodarczej integracji w Polsce;

2. Ziemie zachodnie traktować należy nie jako fragment stosunków polsko-niemieckich, ale w powiązaniu z życiem Polski;

3. Ziemie zachodnie nie są jednolitym i całościowym zagadnieniem i nie ma sensu istnienie placówki zajmującej się specyfiką tych ziem. Gdyby mimo wszystko miała ona istnieć, nie powinna zajmować się równocześnie stosunkami polsko-niemieckimi lub wewnętrznymi sprawami niemieckimi<sup>86</sup>.

Rola instytucji istniejących na ziemiach zachodnich obniżona została przez utworzenie na początku 1948 r. Polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych, znacznie pewniejszego ideologicznie. Dokonujące się zmiany nie dają się jednak jednoznacznie zinterpretować. Niewątpliwie komunisci po okresie wykorzystania polskiej myśli zachodniej w przejmowaniu ziem zachodnich i dla integrowania społeczeństwa w okresie gdy ich władza nie była stabilna przystąpili do odsuwania od wpływów ludzi związanych z nią, ale którzy nie zadeklarowali opcji prokomunistycznej. Z drugiej strony, pewne idee związane z polską myślą zachodnią obiektywnie stawały się obciążeniem dla państwa.

Ze strony kół związanych z polską myślą zachodnią lansowane były dwie koncepcje. Po pierwsze, było to przekonanie o możliwości oddziaływania państwa polskiego (po złamaniu Niemiec) na migracje i struktury etniczne. Po drugie, traktowanie zachodzących przemian jako uwieńczenia dziejowego rozwoju. W ekstremalnym ujęciu wszystko, co wydarzyło się na ziemiach polskich od czasu zakończenia panowania Piastów zasługiwało na miano „wypaczenia naturalnego procesu dziejowego”<sup>87</sup>. Gerard Labuda pisał ostrożniej, że dokonane zmiany „szły po linii prawidłowości społeczno-ekonomicznych, zarysowujących się w Europie środkowej od połowy XIX wieku”<sup>88</sup>. W ten sposób nawiązywał do sformułowań Maxa Webera, który w szkicu *Państwo narodowe a narodowa polityka gospodarcza* wskazywał na spychanie Niemców z ziem wschodnich przez tanich i mających minimalne potrzeby ekonomiczne i kulturalne chłopów polskich. Z niepokojem zauważał tendencję, „która ujawnia się w zmianach w składzie ludności i narodowości, pozwalającą jednocześnie dostrzec, jak zgubne dla niemieckości Wschodu są te różnice w zdolności przystosowywania się”. Poza spychaniem ekonomicznym, Niemcy ulegali także asymilacji przez katolicyzm. Rozważaniom Webera niektórzy

<sup>86</sup> Por. odpowiednie materiały w: *ibidem*, ss. 4-21.

<sup>87</sup> Por. K. Piwarski, *Dziejowe prawa Polski do Ziem Odzyskanych*. „Myśl współczesna” nr 1/1947, ss. 14-24; J. Bożydar-Daniewski, *Sprawa autochtonizmu Słowian zachodnich*. „Strażnica Zachodnia” nr 6-8/1947, ss. 166-170.

<sup>88</sup> G. Labuda, *Miejsce i rola polskich ziem zachodnich w dziejach Polski i Niemiec*. W: *Tysiąc lat nad Odrą i Bałtykiem*. Red. K. Golczewski, Szczecin 1966, s. 43.

polscy badacze dopisywali ciąg dalszy, mający charakter niemożliwej do zweryfikowania hipotezy, że gdyby nie administracyjne hamowanie tego procesu przez Niemców „repolonizacja etniczna obecnych Ziem Zachodnich nastąpiłaby faktycznie o wiele wcześniej i bez gwałtownych środków narzucanych rozstrzygnięciami wojennymi”<sup>89</sup>. Zachwianie świadomości narodowej ludności etnicznie polskiej w okresie powojennym na obszarach pogranicza wskazują, że możliwa jest także hipoteza o asymilacji części (większości? mniejszości?) tej ludności przez państwo i społeczeństwo niemieckie.

W polskiej myśli zachodniej okres piastowski traktowany był ahistorycznie w kategoriach państwa narodowego. Czołowym reprezentantem tego kierunku był Zygmunt Wojciechowski. Transfer ludności niemieckiej z Polski postrzegano jako kontynuację *Ostflucht*, czyli ucieczki z rolniczego wschodu. Według Mariana Orzechowskiego było to podtrzymywanie idei reprezentowanej przez mniejszość w *Biurze Ziem Zachodnich*<sup>90</sup>. Wpłynęła ona silnie na późniejszych badaczy polskich, także w wyniku narastania sporu historyczno-prawnego wokół polskich ziem zachodnich, ale jest to już polityczna interpretacja historii, a nie ocena jej rzeczywistego przebiegu. Ta polityczna interpretacja ma znaczenie w badaniach historycznych, ponieważ narzuciła określone formy ujmowania problemów, rozpoczynania wszelkich prac o ziemiach zachodnich nawiązywaniem do „oczywistej prawdy, wynikającej niezbicie z wniosków, jakie wysnuć należało z naszej tysiącletniej historii walki z naporem niemieckim skierowanym przeciw ziemiom słowiańskim”<sup>91</sup>. Ten sposób myślenia nie był specyfiką polską, także w Czechosłowacji silny był trend postrzegania historii stosunków czesko-niemieckich w kategoriach trwającego setki lat nacisku Niemców na broniących się Czechów, którzy jeśli germanizowali się, to tylko pod naciskiem brutalnej siły. Ta perspektywa – którą znajdziemy jeszcze w wydanej w 1964 r. pracy Radomira Luży<sup>92</sup> – czyniła dominującym postrzeganiem powyższych stosunków przez pryzmat roli i polityki państwa niemieckiego.

<sup>89</sup> Tą drogą szła socjologia polska. Por. Z. Dulczewski, *Spoleczne aspekty migracji na ziemiach zachodnich*. Poznań 1964, s. 35, a także J. Ziółkowski, *Ludność Ziem Zachodnich*. W: *Polskie Ziemie Zachodnie*. Poznań 1959 i J. Chałasiński, *Przemiany społeczne w świetle liczb i pamiętników*. W: *Ziemie Zachodnie w polskiej literaturze socjologicznej*. Wybór tekstów A. Kwilecki Poznań 1970. Najbliższy myśli zachodniej był P. Rybicki, *Procesy społeczne i problemy socjologiczne*. W: *Ziemie Zachodnie...*, ss. 420-421.

<sup>90</sup> M. Orzechowski, *Spór o źródła powrotu Polski nad Odrę, Nysę, Bałtyk. Uwagi dyskusyjne*. „Kwartalnik Historyczny” nr 2/1970, s. 404. Tam też pełen opis autorów związanych z tą koncepcją. Reprezentowali ją: A. Brożek, J. Szallarski, Z. Dulczewski, J. Ziółkowski, A. Kwilecki, Władysław Rusiński. Także dla Andrzeja Brożka, *Ostflucht na Śląsku* (Katowice 1966) wydarzenia po 1939 r. miały jakościowo inny charakter. Zaprzecza w swoich pracach takiej kontynuacji Krystyna Kersten.

<sup>91</sup> Cytat z K. Golczewski, *Upadek III Rzeszy i powrót Polski na ziemi nadodrzańskie*. W: *Tysiąc lat...*, s. 189.

<sup>92</sup> R. Luža, *The transfer of the Sudeten Germans*. New York 1964.

Innym obciążeniem wniesionym przez polską myśl zachodnią były reprezentowane w pierwszych latach powojennych przez część jej przedstawicieli skrajne tendencje, w tym hasła włączenia do Polski pasa ziem po zachodniej części Odry, by była ona wewnętrzną rzeką polską oraz utworzenia państwa Serbołużyczan<sup>93</sup>. Zaznacza się tutaj próba wykorzystania przez komunistów polskich ideologii państwa słowiańskiej, ideologii która dawała o sobie znać już wcześniej. Eugeniusz Kwiatkowski widział na początku lat trzydziestych główne posłannictwo polskie w ustaleniu wyraźnej linii rozgraniczającej rasę germańską i słowiańską. Odra jako granica Słowiańszczyzny pojawi się po 1945 r. w propagandzie komunistycznej. Tu nasuwa się nieodparcie pytanie, czy właśnie tego, albo może lepiej, czy był to jeden z głównych argumentów, którym udało się Borejszy nakłonić w Bukareszcie Kwiatkowskiego do powrotu do rządzonego przez PPR kraju. Za hasłami jedności i solidarności słowiańskiej kryło się wprowadzenie radzieckiego modelu ustrojowego i uznanie dominacji ZSRR. W 1948 r. „słowiańszczyzna” zakończyła się wraz z końcem okresu „liberalnego” w krajach podporządkowanych ZSRR.

Radykalizm postaw antyniemieckich związany z omówionymi powyżej koncepcjami był o tyle istotny, że społeczeństwo polskie nie bardzo umiało sobie poradzić – wbrew oficjalnym deklaracjom – z żyjącą na polsko-niemieckim styku ludnością autochtoniczną. Widziałbym tutaj trzy problemy mające charakter ogólniejszy, a nie obciążający w jakikolwiek wyjątkowy sposób polską myśl zachodnią.

1. Każdy kryzys świadomości narodowej (np. w wyniku klęski), rzeczywiste lub urojone zagrożenie egzystencji narodowej wywołują przesunięcie emocji narodowych w stronę „nacjonalizmu integralnego”<sup>94</sup>. Zrozumiałe, że w 1945 r. takie przesunięcie nastąpiło w społeczeństwach krajów okupowanych przez Niemcy. Utrudniało to integrację grup zachowujących wyraźną odmienną kulturę.

2. W społeczeństwie polskim zaszły w okresie międzywojennym zmiany w nastawieniu do ludności polskiej w Niemczech. Z Mazur informowano, że „z sympatią do Mazurów odnoszą się jedynie ludzie starsi, młodzież zupełnie tego nie czuje”<sup>95</sup>. Regularnie rabowano Mazurów w pow. złotowskim, także tych należących do Związku Polaków, a protesty uciszano groźbą wysłania do

<sup>93</sup> Por. J. Rafalski, *Zachodnia granica Polski a postulaty gospodarstwa leśnego i obrony kraju*. „Przegląd Zachodni” nr 3/1947, ss. 213-217. Hasła te wsparł Związek Weteranów Powstań Śląskich, por. rezolucja w „Ogniwa” nr 3/1946, (odpis w BIŚ, A 411, ss. 58-60). Ministerstwo Obrony Narodowej uznało natomiast pas lasów na przedpolu Odry za szkodliwy dla obrony i sprowadziło memoriał w tej sprawie do postulatu żądania odszkodowania za zniszczenie lasów w Polsce (Centralne Archiwum Wojskowe, Główny Zarząd Polityczno-Wychowawczy Wojska Polskiego, T. 21, ss. 105-106).

<sup>94</sup> Por. P. Alter, *Nationalismus*. Frankfurt a/Main 1985, ss. 51-56.

<sup>95</sup> *Warmiaci i Mazurzy w PRL...*, s. 81.

obozu dla Niemców w Złotowie<sup>96</sup> i był to dość typowy los ludności rodzimej. Niefachowość, szabrownictwo i bandytyzm łączyły się na ziemiach zachodnich z wrogim nastawieniem do autochtonów utożsamianych z Niemcami. Nie udało się połączyć idei czystego etnicznie narodu z ideą powrotu do macierzy grup, które uległy wynarodowieniu.

3. Pojawił się problem aktywności wśród ludności rodzimej przedwojennych działaczy polskich w Niemczech związanych z polską myślą zachodnią, także z jej tendencjami nacjonalistycznymi. Jest on trudny do sprecyzowania, a dotyczy ich trudności w pracy, w społeczności o niewykrystalizowanej świadomości narodowej. Czesława Mykita-Glensk wspomina ogólnikowo o problemach związanych z pracą tych działaczy<sup>97</sup>. Pojawia się pytanie czy dotyczy to polskich działaczy z Górnego Śląska. Prezentowana przez nich w piśmie „Odra-Nisa” wersja historii była uproszczona i schematycznie przedstawiała dzieje, jako tysiącletnią walkę żywiołu polskiego z naporem niemieckim, odchodząc często od obiektywizmu i prawdy historycznej<sup>98</sup>. Czy był to sposób kształtowania propagandy, czy też odpowiadało to ich przekonaniom? Wydaje się, że ten sposób prezentowania problemów polskości i niemieckości przejęły po 1945 r. „Nowiny Opolskie”.

Na ile zamierzano podczas dokonujących się w 1945 r. zmian pozbyć się przebrzmiałych w swym radykalizmie antyniemieckich idei, a na ile konkurentów na scenie politycznej (by wykreować się na jedyne go twórcę granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej)? Zerwano z abstrakcyjnymi hasłami o Odrze jako wewnętrznej rzece i o reslawizacji Niemiec. Ale hasła te nie dominowały w polskiej myśli zachodniej, stanowiły jej ekstremalne skrzydło. Odnośnie do reszty problemów, prawidłowa wydaje się ocena, że komuniści pozostali przy większości idei, skreślając tylko wszędzie nazwę związanej z polską myślą zachodnią organizacji „Ojczyzna” i sobie przypisując ich autorstwo. Takie próby widoczne były już i wcześniej, na przykład gdy w sierpniu 1945 r. Gomułka określał decyzje poczdamskie jako owoc polityki obozu kierowanego przez PPR, który – według niego – pierwszy wysunął hasła granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, i bez którego nie dałoby się granicy tej uzyskać<sup>99</sup>.

Same idee wywoływały na tyle szeroki rezonans w społeczeństwie, że nadal wykorzystywano je jako główne narzędzie integracji społeczeństwa polskiego.

<sup>96</sup> AAN, PPS 235/XXIII, T. 23, ss. 22 - 23a, 12.09.1945 r., opracowanie „Polscy autochtoni w powiecie złotowskim”.

<sup>97</sup> Cz. Mykita-Glensk, *Obraz procesów integracyjnych we wspomnieniach pamiętnikarzy opolskich*. Opole 1980, s. 19.

<sup>98</sup> S. Dąbrowski, *Koncepcje powojennych granic Polski w programach i działalności polskiego ruchu ludowego w latach 1939-1945*. Wrocław-Warszawa 1971, ss. 42-49.

<sup>99</sup> Tekst wystąpienia w W. Markiewicz, *Rola czynnika politycznego w przemianach społecznych*. W: *Ziemia Zachodnie...*, s. 402. Por. powtórzenie tych tez w: M. Jaworski, *Na piastowskim...*, s. 28.